

WIADOMOŚCI POLSKIE

PRENUMERATA.

N^o 33.

Na rok. fr. 20
Na pół roku. . . . fr. 10
Na trzy miesiące. . . fr. 5
Dziennik wychodzi co tydzień,
W SOBOTE.

DNIA 15 SIERPNIA 1857 ROKU.

Wszelkie zgłoszenia tyczące się prenumeraty lub nieodbierania niniejszego pisma, tudzież przysyłanie pieniędzy, mają być adressowane : à M. J. Szczepanowski, 8, rue Vaugirard, à Paris.

ZAKŁADY EMIGRACYJNE.

INSTYTUT PANIEN POLSKICH.

Dnia 1^o b. m. odbyło się, w obec licznie zgromadzonej publiczności, uroczyste rozdanie nagród w Instytucie Panien Polskich, w Hotelu Lambert. W nieobecności Księstwa Czartoryskich, przewodniczyła obchodowi J. O. Księżna Sapieżyna.

Dwie w tym roku uczennice zdały w Sorbonie egzamina i zaszczytne otrzymały dyplomy Nauczycielek : Panny Elwira Pikulska i Rozalia Kownacka. Pierwsza powołaną natychmiast została do Anglii, gdzie korzystne zajmuje miejsce nauczycielki ; druga, na wyjeździe w podobnym powołaniu do Księstwa Poznańskiego, znajdowała się na obchodzie, i otrzymała honorową nagrodę z rąk J. O. Księżny Przewodniczącej, za wzorowe zawsze prowadzenie się i świetne ukończenie nauk.

Następnie, pod dyrekcją panny Konstancyi Dorville, dały dowody swoich postępów w muzyce, panny Aszperger, Dambrowska, Malankiewiczówna, Dolinger i Janowska.

Począł, panny Wanda Wojciechowska, Marya Rakowska i Marya Marchocka deklamowały po polsku, po francuzku i po angielsku.

Przystąpiono w końcu do rozdania nagród, i największą takowych liczbę otrzymały :

W klasie I^{ej}, Panny : Oktawia Pilińska, Zofia Ratażyńska, Heloiza Malankiewiczówna, Krystyna Kowalska, Eliza Noińska.

W klasie II^{ej}, Panny : Julia Wolska, Aniela Detkens, Julia Gasztowtówna, Alix Didelot.

W klasie III^{ej}, Panny : Ernestyna Zalewska, Marya Marchocka, Wanda Wojciechowska, Teresa Zdejbek.

SZKOŁA POLSKA NA BATIGNOLLES.

Roczne egzamina w Lyceach i Sorbonie Paryża dały sposobność uczniom Szkoły Polskiej na Batignolles do odznaczenia się i do objawienia swoich postępów w nauce. W bieżącym roku Szkoła Polska wysyłała dwudziestu trzech wychowalców swoich z najwyższych klas do Lyceum Bonaparte. Na konkursie tego Lyceum, odbytym dnia 11^o Sierpnia, uczniowie ci otrzymali dwanaście nagród i czterdzieści i jedną nominacyj, a mianowicie :

Szretter Teodor (1^{szą} nagrodę z matematyki, 1^{szą} z chemii, 1^{szą} z historii naturalnej), Machaj Adam (1^{szą} nagrodę z matematyki, 1^{szą} z chemii), Piliński

Juliusz (1^{szą} nagrodę z fizyki i chemii), Stępiński Artur (1^{szą} nagrodę z fizyki i chemii), Jedliński Mieczysław, Olszewski Artur, Wieczfiński August, Olizar Leon, Kazimirski Edward, Zabłocki Gustaw, Ratajski Kazimierz, Noiński Alfred, Chądzyński Władysław, Magnuski Marceli, Smagłowski Konrad, Saniewski Feliks, Roguski Stanisław, Wojciechowski Lucyan, Stański Józef.

Dniem wprzód, 10^o Sierpnia, odbył się *wielki konkurs powszechny w Sorbonie*, na którym się współubiegają najcelniejsi uczniowie wszystkich Lyceów Paryża i Wersalu. Lyceum Bonaparte wyznaczyło do tego wielkiego konkursu najlepszych swoich uczniów, a w tych liczbie było dwunastu wychowalców Szkoły Polskiej, z których też dwóch :

Roguski Stanisław i Wojciechowski Lucyan — odniosło *dwie najpierwsze nagrody z matematyki* (1^{re} et 2^e *prix de mathématiques, classe de rhétorique scientifique*).

Nareszcie, dnia 12^o Sierpnia, odbyła się publiczna uroczystość rozdawnictwa nagród w samém łonie Szkoły Polskiej, o godzinie 2^{ej} po południu, w obec licznego zgromadzenia rodaków i cudzoziemców. Po odśpiewaniu przez uczniów w języku polskim « *Dumy o Hetmanie Żółkiewskim*, » Pan BOUILLET, Inspektor Akademii, wyznaczony przez Ministra oświecenia i wyznał do przewodniczenia obchodowi, zagał uroczystość obszerną mową francuzką, w której nasamprzód winszował uczniom wielkich ich postępów w nauce, tak świetnie i w tym roku zaświadczonej powodzeniem w Lyceum i na wielkim powszechnym konkursie Sorbony. Niemniej jak przykładności w nauce, powiedział dalej, winszować im musi szlachetnych uczuć serca, których piękny złożyli dowód, gdy roku zeszłego, na rzecz ofiar powodzi, wówczas Francją trapiącej, zrzekli się z własnego natchnienia swoich nagród tak dobrze zasłużonych i wartość ich przeznaczili na wspomnienie nieszczęśliwych, nagłą klęską dotkniętych. Grosz to był szczupły, grosz wdowi, grosz sierot — ale tém większą ma cenę przed Bogiem i w oczach Francji. Dzieci polskie słusznie też kochają Francją, bo i ona się im nawzajem miłością dla nich i dla ich narodowej sprawy odplaca, a jeden z licznych dowodów tego dał rząd francuzki jeszcze niedawno, gdy mimo ścisłych i naglających oszczędności, zaprowadzonych w wydatkach państwa, funduszu jednak przeznaczonego na utrzymanie Szkoły Polskiej nie uszczuplił. W końcu napomniął mówca uczniów, aby, jak dotąd tak i nadal, z tą gorliwością w naukach i szlachetnością w uczuciach łączyli zawsze i

tę gorącość wiary katolickiej, która, jeśli dla wszystkich jest niezbędna i najtrwalszą podporą umysłu i serca, dla Polaków szczególnie jest nadto najwyższym i najdroższym zabytkiem ich gnębionej narodowości.

Ksiądz Proboszcz parafii Batyniolskiej, zawiązując o te ostatnie słowa Inspektora Akademii, zastrzył jeszcze w krótkim francuskim przemówieniu tę naukę, dając zarazem publiczne świadectwo wychowawcom Szkoły Polskiej o wielkich ich postępach także i w gorliwości chrześcijańskiej, o czem w przeciagu ubiegłego roku nie jedną miał sposobność przekonać się.

Nastąpiło rozdawnictwo nagród między uczniów za odznaczenie się tak w różnych naukowych przedmiotach, jak mianowicie w języku ojczystym, w historii i literaturze polskiej. Najliczniejsze nagrody odebrali:

Stepiński Artur, Roguski Stanisław, Wojciechowski Lucyan, Szretter Teodor, Machaj Adam, Piliński Juliusz, Jedliński Mieczysław, Mękowski Juliusz, Kozubowski Teodor, Gasztowt Wacław, Mickiewicz Jan, Malinowski Władysław, Niewęglowski Bolesław, Olszanowski Antoni, Łazowski, i t. d. i t. d.

W czasie rozdawania nagród, Dyrektor Szkoły otrzymał list od J. C. W. Księcia Napoleona, który, jak wiadomo, pod Swoją szczególną i wysoką wziął opiekę zakład polski. List ten, przedstawiony natychmiast Inspektorowi Akademii i przez niego głośno odczytany, wielkie na uczniach i publiczności zrobił wrażenie, Brzmi on następnie:

Palais-Royal, dnia 12 sierpnia 1857 roku.

« Panie Dyrektorze,

» Proszę Pana wręczyć w moim imieniu dwóm młodym uczniom Szkoły Polskiej, którzy odnieśli nagrody na wielkim powszechnym konkursie, medale, które załączam. Pragnę, aby ci młodzi uczniowie widzieli w tej pamiątce dowód całej mojej sympatii dla ich ojczyzny i dla ich powodzeń.

» Przyjmij, panie Dyrektorze, wyraz moich szczerych uczuć.

(podpisano) NAPOLEON. »

Załączone dwa srebrne medale (z wizerunkiem J. C. Wysokości i stosowną legendą), wręczył Inspektor Akademii dwóm polskim laureatom wielkiego konkursu, wśród hucznych oklasków i wiewatów całego zgromadzenia.

Następnie przemówił do uczniów w języku polskim Prezes Rady Szkolnej, Dr. Seweryn Gałęzowski. W imieniu emigracji, w imieniu kraju, co na nich zawsze pełne dobroci i miłości ma zwrócone oczy, dziękował uczniom za ich gorliwość i powodzenie. W tych sympatiach kraju, w tych sympatiach narodu francuzkiego i jego wspianolomyslnego rządu, w tych sympatiach J. C. Wysokości, których właśnie tak wielki a tak niespodziany otrzymali dowód, powinni czerpać natchnienie do pracy i wytrwałości. Los ich piękny i godzien zazdrości. Jeśli myśl ojczyzny, jeśli myśl, że są wygnańcami, może i powinna nieraz zasepić ich młode dusze, mogą i powinni jednak pocieszać się tym wspomnieniem, że znaleźli przytułek wśród narodu tak wielkiego a tak życzliwego, i na ziemi, gdzie otworem dla nich stoją wszystkie skarby wiedzy, wszystkie świątynie nauki; gdy tymczasem młodzi ich

bracia w ojczystym kraju marnują po większej części czas i siły w zakładach, którym jakby tylko na uraganie imię szkół nadano i gdzie własnej nawet mowy zapierać się zmuszeni są. Dawniej młodzież polską umyślnie wysyłano na Zachód dla wyższego wydoskonalenia się w naukach. Na Zachodzie ostateczne naukowe wykształcenie odebrali Kopernik, Jan Zamoyski, Żółkiewski, Sobieski i tylu innych wielkich naszych mężów. Nieszczęścia ojców i prześladowania wrogów, postawiły wychowawców Zakładu już od dzieciństwa u tych samych źródeł światła i wiedzy, z jakich dawniej, w dojrzewającej swojej młodości, czerpali owi znamienici nasi przodkowie. Co za pociecha, co za chluba byłaby dla wychodźstwa polskiego, gdyby z pomiędzy obecnych poniewolnych wychowawców Zachodu, wyszli ludzie, jeśli nie równie świetni i znakomici, jak owe geniusze, co także Zachodowi część swego światła zawdzięczały, to przynajmniej tak zacni i pożyteczni dla kraju obywatele, iżby ich imiona stały się godnymi pamięci potomnych! W tej myśli i w tej nadziei żegnał Prezes Rady Szkolnej swoich młodych przyjaciół, zalecając im, aby na łonie rodziców i opiekunów, do których teraz na czas wakacji się udadzą, nabrali nowych sił do pracy i nauki.

Pieśń « Jeszcze Polska » odśpiewana w języku ojczystym przez uczniów Szkoły, zakończyła tę uroczystość.

Cesarz Aleksander wydał dnia 4 (16) czerwca r. b. w Carskim Siele reskrypt do namiestnika swego w Królestwie Polskim, w którym powiada, że « celem podania mieszkańcom Królestwa sposobów miejscowych kształcenia się w nauce lekarskiej i uchylenia tym samym braku lekarzy, uznał za dobre ustanowić w Warszawie wyższy naukowy zakład lekarski, z nadaniem mu tytułu Cesarsko-Królewskiego Instytutu Lekarskiego-Chirurgicznego-Akademii. »

Reskrypt ten ogłoszony w Gazecie Rządowej d. 29 lipca, powitany został z rozradowaniem i wdzięcznością. Takie jest położenie naszego kraju, że co gdzieindziej byłoby tylko prostym krokiem administracyjnym, dopełnieniem obowiązku rządowego, tam uważane być musi za łaskę i dobrodziejstwo. Może to w pewnym znaczeniu podciągnąć się pod te wyrazy, bo przecież nazywa się także dobrodziejstwem kiedy więźniowi zamkniętemu do śmierci, władza przysyła lekarza; ale nie należy widzieć w tym żadnej łaski politycznej, żadnej chęci pokazującej dobroliwy wzgląd dla gnębionej narodowości naszej.

Nie wzbraniamy się wierzyć, że ludzkość i dobroć serca powodowały cesarzem Aleksandrem; dostateczną wszakże pobudką w tym razie mógłby być sam dobrze zrozumiany interes. Cesarz Mikołaj, którego nikt o żadną słabość serdeczną nie obwini, pod koniec swego panowania dał się być przekonany, że kraj mający tyle obszaru i ludności co Królestwo Polskie, niemoże obejść się bez odpowiedniej jego potrzebom szkoły lekarskiej. Kazał tedy Czeterkinowi, asceznikowi lekarzy sztabowych w Król. Pol., napisać projekt założenia instytutu medycznego w Warszawie. Czeterkin spełnił polecenie, ale wojna wschodnia przeszkodziła dalszemu zajęciu się tym przedmiotem. Za teraźniejszego cesarza, kiedy znowu przystąpiono do tej rzeczy, plan Czeterkina okazał się być bardzo ciasnym i nędznym. Cesarz Aleksander polecił więc Namiestnikowi wygotować ustawę i etat projektowanego zakładu, które po rozpatrzeniu przez Radę Państwa (zapewne przy pomocy Akademii petersburgskiej) zatwierdził i wraz z reskryptem swoim przysyłając do Warszawy, kazał wprowadzić w wykonanie.

Długo przedtem rozchodziły się rozmaite wieści o spodziewanym pożądany zakładzie. Niewiedzianno jaki będzie jego zakres i tytuł; niekiedy nawet tracono nadzieję,

aby jakakolwiek instytucja tego rodzaju, pod nazwiskiem szkoły lekarskiej lub fakultetu medycznego otrzymać. Ogłoszenie tedy Akademii, zaszczyconej szczególną opieką cesarza i mianem cesarsko-królewskiej, a opartą na ustawie dość rozlegle zakreślonej, przewyższyło wszelkie oczekiwania.

Ustawa Cesarsko-Królewskiej-Warszawskiej Medyko-Chirurgicznej Akademii, ma na sobie cechę dobrej chęci przyniesienia jak największego pożytku, o ile dało się to pogodzić z ogólną rutyną rządu rosyjskiego i z szczególną nieufnością względem Polski. Podajemy tu w treści główne rozporządzenia tej ustawy.

Akademia wchodzi w skład Okręgu Naukowego Warszawskiego i zostaje pod wspólnym nadzorem Namiestnika w Królestwie, Ministra Oświecenia narodowego w Petersburgu i Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego. Bezpośrednim zaś zwierzchnikiem Akademii jest Prezydent. Mianuje jego sam Cesarz, na przedstawienie Ministra Oświecenia, po zniesieniu się z Namiestnikiem w Królestwie.

Współ z Prezydentem ciało akademickie składać mają: Akademicy i Professorowie zwyczajni; Professorowie nadzwyczajni i Adjunkci, Prosektorowie i Preparatorowie; Inspektor i Podinspektorowie; Sekretarz Zarządu i Urzędnicy kancelaryjni; na koniec Studenci. Jakim sposobem odbyć się na pierwszy raz nominacja Professorów, tego z ustawy dowiedzieć się niemożna; na później zaś, gdy zanominowani Professorowie utworzą zawiązek władzy akademickiej, wszelkie nominacje, niezależne wprost od Prezesa, będą jej wypływem.

Władza Akademii rozdziela się na dwie gałęzie: naukową i administracyjną. Pierwszej dano nazwisko Konferencji, drugiej Zarządu; obudwom przewodniczy Prezydent lub jego zastępca.

Konferencja, władająca głównie kierunkiem naukowym, składa się jedynie z Professorów zwyczajnych, których ma być dwunastu, z tytułem lub bez tytułu Akademików. Adjunkci, choćby zaszczycony mianem Professorów nadzwyczajnych, zasiadają w Konferencji wtenczas tylko gdy zastępują Professorów zwyczajnych, albo z jakiegokolwiek szczególnego powodu są wezwani, ale w żadnym razie nie mają głosu stanowczego. Jest ich dziewięciu. Sekretarzem naukowym Konferencji powinien być jeden z Professorów, przez nią samą wybrany, a przez Kuratora potwierdzony. Ma ona przytem etatowego Protokuliste.

Wszystkie kwestye w Konferencji rozstrzygają się większością głosów, a w razie równego ich rozdziału głos Prezydenta przeważa. Są jednak przypadki, jak np. wydalenie Professora lub Adjunkta, gdzie większość dwóch trzecich jest wymagana.

Konferencja tedy, ma naprzód moc dopełniania i odnawiania swojego grona, które jest podstawą całego organizmu akademickiego. Wybiera ona Professorów zwyczajnych i Adjunktów, a pierwszych na Akademików, drugich na Professorów nadzwyczajnych przedstawia. Nikt nie może być professorem, ani Adjunktem, kto nie posiada stopnia doktora medycyny i chirurgii lub doktora medycyny. Dla zajęcia katedry farmacji, dosyć jest stopnia jej magistra; pragnący zająć katedrę nauk przyrodzonych, jeśli nie posiadają stopnia lekarskiego, winni posiadać stopień doktora nauk odpowiednich, lub magistra farmacji; adjunktem nauk weterynaryjnych, może być tylko posiadający stopień magistra tych nauk. Wszystkie wyżej wymienione stopnie uczone, przyznane być winny *w Cesarstwie lub w Królestwie Polskiem*. Członkowie Konferencji przedstawiają kandydatów. Jeżeli Konferencja uzna, iż z przedstawionych kandydatów może być wybrany Professor lub Adjunkt, przystępuje do głosowania, które odbywać się powinno jawnie. Jeżeli dla niedostatku lub niekwalifikacji kandydatów przedstawionych, wakuujące miejsce obsadzone być nie może, wtedy ogłasza się konkurs. Professorowie zwyczajni, którzy wysłużą w tym stopniu lat dziesięć nieskazitelnie i odznaczają się szczegól-

nemi zasługami w wykładaniu nauk, lub pracach naukowych i odkryciach, mogą być za uznaniem Konferencji zaszczycony stopniem Akademików. Liczba Akademików nie może być większą nad czterech. Adjunkci, odznaczający się szczególnymi zdolnościami i biegłością w wykładaniu poruczonych sobie przedmiotów, mogą być podobnie zaszczycony tytułami Professorów nadzwyczajnych. Akademia w celu postępowania za rozwojem nauk lekarskich jako i pomocniczych, może dla współdziałania w pracach naukowych przybierać Członków honorowych i Korespondentów. Ci mają prawo bywać na posiedzeniach Konferencji, ale nie głosują.

Do dalszych attribucyi wyższej tej władzy akademickiej należy: wydawanie ogólnych rozporządzeń i rozwijanie poleceń Władzy lub przełożeń Prezydenta; rozkład kursów i czasu w którym odbywać się mają; przyjmowanie uczniów, słuchanie examinów, udzielanie stopni i nagród; roztrząsanie mów i sprawozdań, które mają być czytane na publicznem posiedzeniu Akademii; zastanawianie się nad potrzebą ulepszeń i zmian tak w ustawie organicznej jak w etacie i t. d.

Posiedzenia Konferencji zwyczajne mają odbywać się dwa razy na miesiąc, nadzwyczajne gdy się okaże potrzeba, a examinacyjne w oznaczonych do tego terminach. Wszyscy Członkowie Konferencji obowiązani są być na jej zebraniach; do narad zwyczajnych wszakże dostateczna jest obecność połowy Członków i Prezydenta. Protokół posiedzeń spisany *po rosyjsku*, stwierdzają się podpisami Prezydenta, wszystkich Członków i Sekretarza.

Drugą gałąź władzy akademickiej, to jest Zarząd, składają: Prezydent jako przewodniczący, jeden z Professorów zwyczajnych, wybrany do tego na trzy lata przez Konferencję, i Inspektor Akademii. Przy Zarządzie pozostaje stale Sekretarz etatowy. Do obowiązków Zarządu odnoszą się wszystkie zatrudnienia gospodarskie, administracyjne i policyjne: czuwanie nad dobrym stanem budowl, gabinetów i zakładów akademickich, utrzymywanie kasy i rachunków, korespondencje z władzami, nareszcie dozór nad postępowaniem uczniów. Pod tym ostatnim względem, Inspektor z dwoma Podinspektorami stanowi jeszcze niby wydział osobny, niebędący w każdej organizacji rosyjskiej, a należący do kategorii Prokuratorów, Strączych i tym podobnych urzędów, *par excellence* dozorczych, które w Rosyji nazywane są *pospolicie okiem rządowem (kazionnyj glaz)*.

Inspektor nie wybiera Konferencja, ale według wyboru Prezydenta i na przedstawienie Kuratora, mianuje go Minister Oświecenia. Podinspektorów, również wybranych przez Prezydenta, zatwierdza Kurator. Obowiązkiem Inspektora jest czuwać nad postępowaniem uczniów, prostopad ich kroki radą i napomnieniem, w razie spowodowania przez nich jakich bądź nieporządków, po zbadaniu wszystkich okoliczności, donosić o tem Prezydentowi. Podczas wykładu lekcji w Akademii powinien znajdować ciągle jeden z Podinspektorów. (Zapewne gdzieś w przedślonku, bo niepodobna żeby mógł znajdować się w kilku razem salach).

Studenci Akademii dzielą się: na studentów nauk lekarskich i studentów nauk farmaceutycznych. — Podajemy się na studenta nauk lekarskich, winien mieć 17 lat skończonych i zdrowie odpowiednie. O tem ostatnim przekonywać się będzie Konferencja. Przyjmowani będą ci, którzy ukończyli całkowity kurs nauk w Warszawskim Instytucie szlacheckim, w Gimnazjach i Szkołach wyższych realnych. Z Gimnazjum realnego mogą być przyjmowani i ci uczniowie, którzy ukończyli pierwszorooczny kurs klasy 7ej. Ponieważ w pomienionych zakładach są takie, gdzie język łaciński wcale się niewykłada, albo wykłada się w zakresie niższym od gimnazyalnego, uczniowie tych zakładów, powinni złożyć świadectwo, że zład inąd nabyli znajomość tego języka, w stopniu odpowiednim zakresowi gimnazyalnemu. Przyjmowani będą również ci, którzy w żadnym z powyższych zakładów nie byli, ale zdadzą examina okazujące, że w naukach potrze-

bnych do słuchania kursów Akademii mają należyte wyposażenie. Na studentów farmaceutycznych przyjęci być mogą tylko tacy, którzy mają stopień pomocnika aptekarskiego i zajmowali się w tym stopniu praktyką przynajmniej rok jeden. — Nienależący do liczby obywateli Królestwa, przyjmowani będą do Akademii nie inaczej jak z upoważnienia Namiestnika. Studenci z naukowych zakładów Cesarstwa przybywający do Akademii Warszawskiej, pomieszczeni będą stosownie do nabytego już wyposażenia. Mieszkańcy Królestwa, którzy za pozwoleniem rządu poczęli uczyć się w instytutach lekarskich zagranicznych, mogą być przyjmowani po złożeniu egzaminu, udowadniającego dostatecznie ich wyposażenie.

Za pobieranie w Akademii Warszawskiej nauk, składana będzie opłata od każdego ucznia, w wydziale lekarskim po r. sr. 25, w wydziale farmaceutycznym po r. sr. 15 rocznie. Opłata takowa wnoszona być ma w dwóch ratach półrocznych. — Uczniowie nauk lekarskich niemogący lub nieżyczący sobie składać tej opłaty, uwalniani będą od niej przez Konferencyą, ale z warunkiem odsłużenia jej, po ukończeniu nauk, na posadach wskazanych przez Komisję Spr. Wew. Kto zawini mniej sześciu rat półrocznych, ten ma odsługiwać rok jeden; kto więcej, ten dwa lata, zawsze jednak z pobieraniem całkowitej płacy do posady jego przywiązanej.

Wszyscy studenci Akademii obowiązani są nosić mundur. Mundurem pełnym czyli galowym ma być półkaftan ciemno zielony, z kołnierzem i mankietami błękitnymi. Na kołnierzu będą dwie belki z galonu złotego. Półkaftan powinien zapinać się na jeden rząd guzików złotych, z herbem Królestwa Polskiego. Wice mundur czyli surdut ma być o dwóch rzędach guzików. — Studenci podczas lekcji i w ogólności dopki znajdują się w obrębie Akademii, podlegają zupełnie jej nadzorowi, oraz bliższej pieczy Inspektora i Podinspektorów. Za obrębem zaś Akademii, winni stosować się do ogólnych urządzeń porządkowych i podlegają nie tylko dozorowi akademickiemu, ale i władzy policyjnej. Kary na przestępnych są: upomnienie mniej więcej surowe, dane przez Podinspektora, Inspektora, lub Prezydenta; areszt mniej więcej długi; wykluczenie z Akademii. Ta ostatnia kara powinna być zawyrokowana przez Konferencyą, i niemożna być wykonana aż po zatwierdzeniu wyroku przez Kuratora. — Dla ugruntowania uczniów w zasadach religii i wpojenia w ich serca prawdziwej pobożności; zwierzchność Akademii ma przestrzegać, aby każdy wedle obrządku religii swojej dopełniał wszystkich jej obowiązków. Studenci wolni są od poboru do wojska.

Przedmioty, które mają być wykładane w Akademii i obsadzenie katedr są następujące: 1. Fizyka, chemia i mineralogia; adjunkt, professor i laborant. — 2. Botanika i zoologia z anatomią porównawczą; professor i prosektor. — 3. Anatomia opisowa, topograficzna i praktyczne ćwiczenia w sekcjach; professor, prosektor i adjunkt. — 4. Farmacja; professor i laborant. — 5. Fizjologia z histologią i anatomią drobnowidzową; professor i adjunkt. — 6. Patologia ogólna i higiena; professor. — 7. Terapia ogólna, materia lekarska, nauka pisania recept i toksykologia; professor. — 8. Akuszerya, nauka o chorobach położniczych i niemowląt, tudzież klinika położnicza; professor i adjunkt. — 9. Chirurgia teoretyczna z oftalmologią; professor. — 10. Chirurgia operacyjna z desmurgią i klinika chirurgiczna; professor i adjunkt. — 11. Terapia szczególna, klinika wewnętrzna i sekcja patologiczna. — 12. Medycyna sądowa, nauka o chorobach umysłowych i policja lekarska; professor i adjunkt. — 13. Policja weterynaryjna i choroby epizootyczne; adjunkt. — 14. Historia medycyny i wykład urzędów lekarskich; adjunkt.

Nie widzimy w liczbie katedr anatomii patologicznej, która w innych krajach i w dzisiejszym stopniu nauki lekarskiej uważana jest za niezbędną. Niektóre katedry są zbyt szczupło osadzone jak np. Fizyka, Chemia i Mineralogia, którym wystarczyć musi jeden professor z ad-

junktem i laborantem. Powyższy rozkład jednak może być zmieniony i Akademia ma prawo, korzystając ze specjalnego wyposażenia którego profesora lub adjunkta poruczyć mu wykład szczegółowy jakiego przedmiotu. Akademia także ma prawo dozwolnić posiadającemu stopień doktora, wykladać prywatnie jakibądź szczegółowy przedmiot, z nadaniem wykladającemu tytułu Docenta. Docenci lubo nie pobierają stałej płacy mogą tylko w miarę położonych zasług otrzymywać jednorazowe wynagrodzenia z ekonomicznych funduszy Akademii, uważają się jako w służbie będący i są naturalnymi kandydatami na Adjunktów etatowych.

Większy możnaby zrobić zarzut następnym rozporządzeniem, określającym zbyt wolność wykładu. Na miesiąc przed końcem każdego akademickiego półroczu, wszyscy wykladać mający nauki w Akademii, obowiązani są przedstawić program swych lekcji na półrocze następne, z wymienieniem dzieł, czy cudzych czy swoich własnych, jakich trzymać się mają. Po zatwierdzeniu tego programu przez Konferencyą, niewolno nauczycielowi ani odstąpić od obranego dzieła, ani nawet zmienić wymiar czasu przeznaczanego na każdą część wykładu, tak dalece, że we trzy miesiące powinien zdać szczegółowy raport, pokazujący iż szedł wytkniętymi etapami i jest na środkowym punkcie swjej drogi. W czasach dzisiejszych, kiedy wszystkie umiejętności robią postęp szybki i niespodziewane odkrycia, kiedy często pokazują się nowe a ważne dzieła, militarny ten regulamin naukowego marszu wydaje się być tem niewłaściwszym, że razem włożony jest na każdego z uczących obowiązek, aby ciągle uwiadamył uczniów o stanie powszechnym w jakim się znajduje wykładana przezeń nauka.

Wykład nauk lekarskich w Akademii będzie pięcioletni, a podzielony na dwa kursy; to jest to na kurs przygotowawczy, trwający dwa lata, i na kurs właściwy, trzyletni. Nauki farmaceutyczne będą odbywały się w jednym kursie dwuletnim. — Kurs rozdzielają się na półrocza szkolne. Pierwsze półrocze liczy się od 28 sierpnia do 23 grudnia, drugie od 14 stycznia do 15 czerwca. Przerwy pomiędzy półroczami temi poświęcają się na wypoczynek i wakacje. Początek wakacji, od 15 do 19 czerwca, jest czasem przeznaczonym na egzamina uczniów przechodzących z kursu przygotowawczego na właściwy, lub kończących nauki.

Wykład lekcji odbywać się będzie w języku polskim, niektóre wszakże z nich, podług uznania Konferencyi, wykładane będą po łacinie i po rosyjsku. Przy klinicznych wizytach, professor i uczniowie koniecznie używać mają języka łacińskiego.

Konferencya ma sobie zostawiony wybór dnia w roku na uroczyste posiedzenie publiczne, dla ogłoszenia nazwisk studentów, którzy otrzymali nagrody lub stopnie. Na posiedzeniu tem Prezydent, albo powołany przez niego jeden z Professorów, odczyta sprawozdanie okazujące bieg i owoce prac Akademii. Inni nauczyciele, wybrani przez Konferencyą, będą czytali rozprawy naukowe. Konferencya winna przytem na końcu każdego roku przysyłać Kuratorowi szczegółowe zdanie, sprawy, a Sekretarz Akademii obowiązany jest układać materiały do jej historii.

Pilniejsi uczniowie wynagradzani będą książkami i narzędziami chirurgicznymi; ci zaś z kończących kurs nauk, którzy przez cały czas pobytu swego w Akademii odznaczali się sprawowaniem się i postępem w naukach, otrzymają medale, których corocznie będzie do rozdania, srebrnych dwa, złoty jeden.

Akademia ma prawo przyznawać stopnie i kwalifikacje następne: Doktora medycyny, Doktora medycyny i chirurgii, Lekarza powiatowego, Lekarza miejskiego, Akuszerza miejskiego i Akuszerza Członka urzędu lekarskiego, Inspektora urzędu lekarskiego, Dentystę, Akuszerki, Pomocnika aptekarskiego, Prowizora, Magistra farmacji (Aptekarza).

Na wydawanych dyplomach Akademia będzie kładła

swoją pieczęć wielką z napisem łacińskim, do innego użycia będzie miała pieczęć mniejszą, z tymże napisem po rosyjsku i po polsku : *Pieczęć CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ WARSZAWSKIEJ Medyko-Chirurgicznej Akademii*.

Do przywilejów Akademii należy i to jeszcze, że ma ona własną swą cenzurę pism i tłumaczeń, wydawanych przez nią samą, lub rzeczywistych jej Członków, tudzież rozpraw przedstawianych dla otrzymania stopni. Może przytem bez żadnej przeszkody i opłaty sprowadzać z zagranicy książki i różnego rodzaju przedmioty, odnoszące się do wykładanych w niej nauk. Również wolną jest, tak w Cesarstwie jak w Królestwie, od opłat portoryj za wszelkie w jej interesach ekspedycje i przesyłki pocztą.

Osoby zostające w służbie przy Akademii, zaliczają się do klas w jej etacie wymienionych. Nosić mają mundury Wydziału Okręgu Naukowego Warszawskiego, z herbem Królestwa na guzikach. Pod względem pensyi emerytalnych, Członkowie Akademii korzystają z tych przywilejów, jakie nadane są w Królestwie Polskiem osobom stanu nauczycielskiego.

Etat z wymienieniem klas, jest następujący : Prezydent (kl. V), rubli sr. 2,500, a w razie gdyby zajmował inną posadę płatną, wtedy tylko dodatkowo rs. 1,500. — Professorów zwyczajnych (kl. VII) 12, po rs. 4,400. — Z pomiędzy nich czterem Akademikom (kl. VI) dodatku po r. 140. — Sekretarz naukowy (kl. VII), dodatkowo r. 300. — Adjunktów (kl. VIII) 9, po r. 600. Adjunkt wykładający nauki weterynaryjne, jeśli był nauczycielem płatnym w szkole weterynaryi, pobierał ma tylko r. 300. — Prosektorów (kl. VIII) 2, po r. 600. — Preparatorów (kl. IX) 2, po r. 450. — Inspektor (kl. VIII), r. 750. — Podinspektorów (kl. IX) 2, po r. 400. — Sekretarz przy Zarządzie Akademii (kl. VIII), r. 750. — Protokulista Konferencji (kl. X), r. 450. — Kancelista r. 240. Wózny wraz z kosztem umundorowania jego r. 150. Czterech posługaczy po r. 100. — Na opał, oświetlenie, utrzymanie i pomnożenie gabinetów i pracowni, na wydatki kancelaryjne, kliniczne, i t. d. r. 3,800. — Na placę dla Rady gmachu Akademii i utrzymanie tegoż gmachu r. 250. Ogółem na wszystko rubli 35,250.

Summa ta wypłacana będzie ze skarbu Królestwa Polskiego. Nie liczą się w to wpływy z opłat pobieranych od studentów, które stanowią mają fundusz posilkowy Akademii, na nadzwyczajne jej potrzeby. Niewiadomo, co należy rozumieć przez te potrzeby nadzwyczajne, ale uderza w oczy szczupłość kwoty etatowej przeznaczonej na potrzeby zwyczajne, konieczne.

Rozdział X, ustawy powiada, że przy Akademii ustanawiają się : Gabinet anatomiczny ; Gabinet anatomii porównawczej ; Pracownia anatomiczna ; Gabinet i pracownia chemiczna ; Pracownia farmaceutyczna z gabinetem ; Zbiory narzędzi chirurgicznych i okulistycznych, opasek i przyrządów chirurgicznych, tudzież ziół zaszuszonych ; na koniec Biblioteka. — Jakże to wszystko utrzymać i jeszcze pomnażać, mając tylko 3,800 r. rocznie. Jak przytem utrzymać gmach Akademii i opłacić jego rządę, sumką 250 rubli ? — Jestto zwykła finansowa metoda rosyjska. Na pozór wielka oszczędność, przy niej nieznaczące kanałiki do sączenia z kasy, a w końcu ten skutek, i że i skarb wiele płaci i pożytku niemasz.

Rzuciwszy okiem na całość ustawy i etatu, to tylko można niewątpliwie widzieć, że cała przyszłość zakładu zależy od pierwszego wyboru jego urzędników, mianowicie Prezydenta i Professorów, mających składać Konferencję. Wybór ten wymagający prawego charakteru a razem wyższej zdolności i nauki, nielatwy jest w kraju tak długo po Mikołajowsku rządzonym. Utrudził go bardzo przepis, że aby zająć miejsce w Akademii, trzeba mieć stopień otrzymany w Cesarstwie, lub Królestwie Polskiem. Wynikł on z chęci wprowadzania wszędzie języka rosyjskiego, i z troskliwości zapobiegania, aby dopuszczając światło konieczne dla samych potrzeb materialnych, nie wpuścić z niem razem innego promyka oświaty europejskiej. Jeżeli do tego przyłączą się niskie względy prywa-

tnie, jeżeli posady akademickie będą rozdane wysłużonym lekarzom pułkowym lub pozostałym daleko od postępu nauk medycznych praktykantom, cała dobra wola monarcha pozostać bez pożądanego skutku.

KRONIKA.

Rodak nasz i współtulec, p. Wojciech Kazimirski, tłumacz Koranu, który służył w ostatnich czasach za tłumacza ambasady perskiej w Paryżu, otrzymał od Rządu francuzkiego krzyż legii honorowej.

— Zmiana ministerstwa w Stambule, zaszła w skutek protestacyi posłów francuzkiego, rosyjskiego, pruskiego i sardyńskiego, przeciwko nadużyciom kajmakana moldawskiego, podczas wyborów w tym kraju, zdawała się dostateczną ze strony Porty koncesyją. Krok ten uważać można było za uznanie słuszności zarzutów mocarstw protestujących przeciwko nadużyciom Vogoridesa, témbardziej że Sultan przyrzekł był jednocześnie poddać decyzją o ważności pomienionych wyborów pod rozstrzygnięcie Komissyi wszystkich mocarstw, w Bukareszcie zasiadającej. Inaczej się wszakże stało. Posłowie, angielski i austriacki, w urzędowej nocy, prosili Sultana, zapewniając mu poparcie swoich dworów, aby utrzymał wybory moldawskie, których większość okazuje się przeciwną unii rumuńskiej. Wśród tych sprzecznych nalegań mocarstw interesowanych, Sultan i nowi ministrowie przychyłając się do opinii Anglii i Austrii, zgodnej z własnymi w tej sprawie widokami, wbrew poprzedniej obietnicy, oświadczyli że o nowych wyborach w Moldawii kwestyi być nie może. Ta deklaracja spowodowała posłów francuzkiego, rosyjskiego, pruskiego i sardyńskiego do zerwania z Portą stosunków dyplomatycznych, i zapowiedzenia iż Stambuł opuszczają, jeżeli ich wymaganiom zadość się nie stanie. Pierwszy poseł rosyjski zdjął chorągiew swoją 6go b. m. ; inni protestujący posłowie poszli wkrótce za jego przykładem i przygotowania do wyjazdu czynić zaczęli.

Wówczas Sultan oświadczył, że w sprawie tej wprost z Cesarzem Napoleonem traktować będzie. Wypadek ten niespodzianym przerwał pozorną ciszę dyplomacyi europejskiej. Po ośmiu miesiącach od zawarcia traktatu paryskiego okazało się że sprawa wschodnia daleka jest jeszcze od swego załatwienia. Zacięta polemika rozpoczęła się na całej linii między głównymi dziennikami europejskimi.

Morning Post, organ lorda Palmerstona, w artykule *komunikowanym*, pochwała bezwarunkowo działania lorda Redcliff. « Klótnia ta, powiada, która tak smutny wzięła obrót, toczy się o księstwa naddunajskie, tę kość niezgody, którą państwa europejskie od lat tylu wydzierają sobie wzajemnie usiłując. « Ostatnie wybory w Moldawii wprost przeciwnie projektowi unii, czynią niepodobnem zlanie się prowincyi tych w jedno państwo. Wyznajemy szczerze, że się bardzo z tego wypadku ku cieszymy, bo podzielamy w tej kwestyi widoki Turcyi i Austrii. Porta bardzo naturalnie woli mieć dwie prowincye któreby łatwo kontrolować mogła, aniżeli zjednoczone państwo dość silne do nabawienia jej ciągłych kłopotów i obaw, a jednak za słabe aby się obejść mogło bez oglądania się ciągłego na pomoc Rossyi. Ze swojej strony Austria uważa takie państwo za nowy nabytek Rossyi, która i tak już ogromem swoim za nadto na nią ciąży. Anglia tyle skarbów i ludzi wydawszy na wojnę, której pierwszym owocem było wydarcie Rossyi księstw naddunajskich, uważałaby skarb tej krew za stracone, gdyby te piękne prowincye uorganizowane być miały w sposób prowadzący niechybnie do rozbioru Turcyi, skoroby wróciły pod protektorat rosyjski, aby następnie zostać lupem tego chciwego mocarstwa. Tymczasem Rosyja właśnie dla tych powodów które Anglia do opozycyi skłaniają, pragnie bądź co bądź, połączenia Rumunii. Prusy, jak zwykle, idą w tym razie idą ślepo za rozkazami Rossyi. Co się ty czy Francyi, pan Thouvenel może być w błędzie, ale rząd którego jest reprezentantem ma zaćną politykę i dla prawdy otwarte ucho. Załujemy oplakanego kroku jaki uczynili posłowie czterech mocarstw. Zamiast rozjaśnić, prowadzi on do zawikłania interesów tak wielkiej wagi. Ale i teraz jeszcze mamy ufność w roztropności mocarstw europejskich i nie

« konani jesteśmy, że niezechcą wywoływać na nowo krwawęj walki, której skutki jeszcze się czuć dają cierpiącej Europie »

The Presse Londyńska. organ pana d'Israeli i partii torysowskiej, oświadczyła się z drugiej strony za unię Księstw i przeciw polityce Lorda Palmerstona.

Wśród tych rekryminacji i namiętnych zarzutów i oskarżeń, krzyżujących się między Stambulem, Wiedniem, Paryżem i Londynem, kiedy 6go b. m. statki parowe będące na służbie Ambasadorów francuzkiego i rossyjskiego w Stambule, gotowały się do przyjęcia tych dygnitarzy, inny statek parowy czekający w Hawrze na Cesarza Napoleona, aby go przewieść do Osborn, zwrócił uwagę całej Europy, czując, że tam tylko zacięte i wojną brzemienne spory mogą znaleźć czasowe rozwiązanie swoje. Mówimy, czasowe; bo z tego co nam dzienniki półurzędowe francuzkie doniosły o prawdopodobnych skutkach zjazdu między Cesarzem Francuzów a Królową Wiktoryą, czytelnicy nasi zobaczą, że nadzieja zupełnego załatwienia tej kwestyi bardzo jest jeszcze daleką. Jeżeli więc wiążemy tym dać można, chociaż Monitor nieprzerwane dotąd zachowuje milczenie, w skutek narad które się w Osbornie odbyły, a na których oprócz monarchów Anglii i Francyi przytomnymi byli, Lord Palmerston, PP. Walewski, Clarendon i Persigny, ambasadorowie mocarstw protestujących w Stambule, wstrzymali wyjazd swój, który miał mieć miejsce w przeszły wtorek.

Przytoczymy tu wyjątki z *Constitutionnela* z dnia 11 b. m.

» Zdaje się, że trudności zaszle w Konstantynopolu, rozwiązują się wkrótce podług żądań przedstawionych Porcie przez po-

» słów francuzkiego, rossyjskiego, pruskiego i sardyńskiego.

» Szczęśliwy zjazd, który się odbył w Osborn między panujacymi, ożywionymi wspólną chęcią zgody i pokoju, natchnął nas nadzieją, że rząd angielski skłoni się do poparcia żądań

» przełożonych dywanowi w imię układów i traktatów. Uczucie powszechne nie mogło się omylić w sprawie tego rodzaju

» w kraju takim jak Anglia, gdzie legalność jednomyślnie jest cenioną. Krzyżujące bezprawia, ktorými wybory Mołdawskie są nacechowane, noszą na sobie własne potępienie. Rząd angielski mógł być z początku niedokładnie o tych faktach

» uwiadomiony; ale skoro ważne w tym względzie powstały wątpliwości, postanowił stan rzeczy zbadać gruntownie. Ma-

» my teraz powody mniemać, że się przychylił na koniec do

» zdania większości mocarstw. Anglia zbyt mocno czuje potrzebę wspólnego działania z Francją na Wschodzie, aby od-

» mówić koncessyi, którą tak sprawiedliwość, jako i polityka dyktują. Nie wątpimy tedy, że Anglia poradzi Porcie, aby się

» do żądań czterech ambasadorów skłoniła i wyhory mołdawskie za niebyłe uznała. Niewiemy, co Austria zrobi; ale

» jakiegokolwiek będzie jej postanowienie, spodziewać się należy, że Porta nie będzie nowym wyborom przeciwną. W takim

» razie, rzecz w następujący odbyłaby się sposób: Ułożą się nowe listy wyborców, podług trybu przez komisarzy mo-

» carstw w Bukareszcie wskazanego, który określa naturę i granicę kwalifikacyi dla wyborców potrzebnych. Podług ugody

» 30 maja, po ułożeniu list, miesiąc czasu byłby dozwolony dla robienia reklamacyi, nim listy te ogłoszonemi zostaną. »

Jakoby potwierdzając te nadzieje porozumienia się dwóch rządów zachodnich, depesza telegraficzna pod dniem 11 b. m. donosi, że *Morning Post* powiada, iż przyjaźń między cesarzem Napoleonem a królową Wiktoryą, serdeczniejszą jest jak kiedykolwiek; że książę Albert odwiedzi zapewne obóz w Chalons, a może i królowa odda wizytę cesarzowi Napoleonowi w Compiegne. *Times* dodaje, że dyplomacya załatwi wkrótce kwestyą Księstw Rumańskich, z unią lub bez unii tych dwóch krajów. Wreszcie depesza telegraficzna ogłoszona przez *Constitutionnela* donosi, że ambasadorowie czterech mocarstw, nie opuścili Stambułu w dzień oznaczony, t. j. 12; co także świadczy za chwilowem załagodzeniem toczącego się sporu.

Jeżeli się te obietnice dzienników półurzędowych potwierdzą, położenie Austrii bardzo będzie trudnem, bo mocarstwo to znajdzie się zupełnie odosobnionem i wpływ jego na sprawy tureckie zniweczonym. Nie mówimy już nic o Turcyi; ale trudno nie przyznać, że państwo to, brzydki świadek lub narzędzie, w walce tak blisko go dotyczącej, coraz bardziej traci na godności i niepodległości, których umocnienie było głównym celem protegujących je mocarstw.

— Podług wiadomości z Petersburga, z podejrzanego pochodzących źródeł, generał rossyjski Orbeljan miał odnieść pod Salatawią zwycięstwo nad Czerkiesami. Ci ostatni mieli utracić w boju 400 ludzi.

— Komissya demarkacyjna między posiadłościami Rossyi i Turcyi w Azji, zawiesiła działania swoje i czeka na dalszą instrukcyą rządów. Turcyja poparta przez angielskiego komisarza wymagać miała rozgraniczenia takiego rodzaju, żeby terytorium jej znacznie się przez to powiększyło. Temu żądaniu sprzeciwił się komisarz rossyjski mający za sobą opinią komisarza francuzkiego.

Jak widzimy, i na tym punkcie powstają spory i trudności, dowodzące że ani los Turcyi, ani pokój świata przez traktat paryżki zapewnionym bynajmniej nie jest.

— Z Indyi żadnych nie ma wiadomości, a nadchodząca pora dżdżysta w tym kraju, przecinając komunikacye, utrudzi na czas długi Anglikom zgromadzenie sił potrzebnych do zdobycia Delhi.

ZMARŁY.

Umarł w Marsylii dnia 18go lipca, w 62gim roku życia, Grabowiecki Jacenty, dawny komendant artyleryi podczas ostatniej naszej walki o niepodległość. Służba wojskowa, której od młodości był się poświęcił i gorąca miłość ku ojczyźnie, ukształciły go zawczasu na dzielnego żołnierza i zacnego obywatela. Chlubnie też zapisał imię swoje w raportach bitew 1831 roku, a na tułactwie politycznem, wszędzie, gdzie los go rzucił umiał on zjednać sobie szacunek powszechny między bracią i między krajowcami. W pierwszych latach wygnania, w szkołach wojskowych uczył się i dopełniał swych wiadomości, skarbiąc je w celu użycia ich kiedyś na usługi ojczyźnie w wielkiem dziele jej wyzwolenia. Pracował później w biurze Dyrekcyi robot kolei żelaznych w południowej Francyi, a praca jego tak jak wszystkie czyny życia jego, nosiła piętno sumiennosci; wykonywał ją, mimo wiek już podeszły z młodzieńczą ochotą. Poważany od zwierzchników, kochany i poważany od kolegów i braci, utrzymywał on zaszczytnie imię Polaka i brata na wygnaniu, zwracając wszystkie myśli swoje do świętej misyi, którą czuć i wykonywać umiał, służenia na każdym miejscu Polsce. W roku 1848 dostał się do Węgier, gdzie walcząc w sprawie tego kraju, dostąpił stopnia podpułkownika. Po skończeniu tej walki wrócił do Marsylii, gdzie, chociaż już miał siły stargane, wziął się znowu do pracy by sam sobie wystarczyć i mógł nieść pomoc braciom swoim w potrzebie; i można powiedzieć, że odtąd już nieżył dla siebie, tak wielka w nim była religia obowiązku i poświęcenia. Polak w każdym tchnieniu życia, od lat kilku już tylko o Polsce zwykł był rozmawiać; jedyne moje życzenie, mawiał, (kiedy się poczuwał że na siłach upadał), abym na mej ziemi kości me złożył. Jakże boleć musiał kiedy poznał w ostatniej chwili, że je złoży na ziemi obcej! — Liczny orszak Polaków i Francuzów towarzyszył mu do grobu.

DONIESIENIE.

Wyszło z druku. *Krewni*, powieść p. Józefa Korzeniowskiego. Recenzya (Przedruk z Wiadomości Polskich, z przedmową). Cena 2 franki. Przedaje się w Księgarni Polskiej 20, rue de Seine.

Redaktor, Felix Wrotnowski.

W drukarni L. MARTINET, przy ulicy Mignon, 2.